Wolny Chrześcijanin

Organ Baptystów w Polsce.

Pismo poświęcone sprawie odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Wychodzi co tydzień.

Prenumerata:
Kwartalnie . . . . 300 mk.
Numer pojedyńczy . 20 „
Sprzedawcom 25 procent taniej.

Administracja i Ekspedycja:
Łódź, Nawrot 26.

1922 r.

„Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi."
Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23.

№ 34.

Grzechem ciężkim obarczony.

Grzechem ciężkim obarczony
Panie idę ja do Cię,
Lecz stęskniony i zmęczony
Do stóp Twoich zbliżam się.

Chór: Z moich win sam oczyść Chryste,
Duchem Twoim obdarz mię;
Niech posiądę serce czyste,
Z Twej miłości cieszę się.

Sługą będąc świata tego,
Pragnę teraz kochać Cię.
Idąc więc do serca Twego,
Nigdy już nie cofnę się.

Pociesz Panie strapionego,
Niech przy sercu spocznę Twem;
Chcę już ciernie życia tego
Znosić dla Cię w sercu mem.

A gdy z bólu nieznośnego,
Padać zacznę w drodze tej;
Ty balzamu niebieskiego,
W serca mego rany wlej.

Chór: Duszo droga, oto stoję
I z radością witam cię,
Ja twe bóle wnet ukoję,
Jeżli mocno wierzysz w mię.

(Gusli № 116) *S. B.*

Błędna nauka Russelitów czyli t. zw. Badaczy Pisma św. w świetle Słowa Bożego.

(Ciąg dalszy.)

1. Podobnie Adwentystom uczy Russel, że człowiek nie posiada duszy i jako bezduszna istota zarówno przed, jak i po śmierci w niczem nie przewyższa zwierząt. Jak zwierzę z chwilą śmierci kończy swą egzystencję, tak samo rzecz się ma i z człowiekiem: ustaje wszystko pod każdym względem. Na tamtym świecie poza śmiercią i grobem, według Russla, niema nic. Bardzo ulubionem miejscem w Biblji jest dla Adwentystów i dla Russla Kazn. Salom. 3, 18-21. To biblijne określenie uważają oni za swe twierdzenie, że pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem niema żadnej różnicy. — We wskazanym wyżej miejscu mówi Salomon o marności wszystkiego, co ziemskie, i dochodzi w sercu do przekonania, że człowiekowi nie wiedzie się ani lepiej ani gorzej, niż zwierzęciu; jak ono umiera, tak umiera i człowiek. Salomon przypuszcza również, rzecz oczywista mylnie, że oni mają jednakowego ducha. Co się zaś tyczy śmierci, tu również nie zachodzi żadna różnica. Ale co się dzieje z duchem, tego Salomon nie objaśnia, lecz wyłącznie z powodu

własnego zwątpienia i niewiedzy stawia pytanie, dokąd idzie duch ludzki i zwierzęcy. Nawiasem mówiąc, rozróżnia Salomon ciało od ducha i przyznaje, że to ostatnie może istnieć samodzielnie. Śmiało zatem twierdzimy, że na wątpliwościach i niewiedzy Salomonowej nie możemy opierać żadnej ścisłej nauki, zwłaszcza, że bardzo wiele miejsc w Piśmie św. wyraźnie wypowiada myśl: człowiek nie jest zwierzęciem, a dusza jego nie jest jako dusza zwierzęca.

Nieprawdaż? podobna nauka nie licuje z radosną Ewangelją i sprawia przykre i smutne wrażenie, a nawet pozbawia nadziei. Natychmiast odczuwa się, że ta nauka nie pochodzi od Boga. Posłuchajmy, co mówi o tem Pismo święte: Biblja powiada, że Bóg stworzył człowieka, jako dwojaką istotę, składającą się z ciała i duszy. Z tego też powodu postępował Bóg przy stworzeniu człowieka zupełnie inaczej, aniżeli przy stworzeniu świata zwierzęcego. Zwierzętom i robactwu rozkazał Bóg wyjść z ziemi, każdemu według swego rodzaju. Odnośnie zaś do człowiek rzekł On: „Uczyńmy człowieka na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego“... Stworzył tedy Bóg człowieka na wyobrażenie swoje; na wyobrażenie Boże stworzył go (1 Mojż. 1, 26-27). To brzmi całkiem inaczej, ponieważ chodzi tu o rozumny i nie mający końca swego istnienia twór, wyższy od bezrozumnych zwierząt. Człowiek jest przytem podobną do Boga i spokrewnioną z Nim istotą, i to nietylko według zewnętrznej formy i postaci, lecz bardziej swojemi wewnętrznemi zdolnościami. Jego duchowe i umysłowe siły, jego zdolność myślenia i wydawania pewnych sądów, dar mowy, możność wymiany zdań i oddziaływanie w ten sposób na innych — oto czem różni się człowiek od zwierząt. Wszystko to dowodzi, że człowiek nie jest zwierzęciem, które ma już wrodzone sobie niskie instynkty. Biblijne opowiadanie głosi: „Stworzył Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i natchnął w oblicze jego dech żywota. I stał się człowiek duszą żyjącą“ (1 Mojż. 2, 7). Słyszymy tu po raz pierwszy nazwę duszy, a mianowicie, jako o żywej cząstce człowieka. Zewnętrznego człowieka, ciało, stworzył On z prochu ziemi, a zaś wewnętrznego człowieka, duszę, tchnął On mu z własnego oddechu. Jak długo brakowało duszy, tak długo dzieło rąk Bożych pozostawało martwe i nieruchome, kształtną ale pozbawioną czucia masą ciała. Dopiero żywa dusza zdolna była ożywić ciało i obdarzyć je świadomością. Piękna postać Adama byłaby napewno ulegała gniciu, gdyby pozostała bez duszy. A zatem dusza stanowi najgłówniejszą, zasadniczą cząstkę człowieka i poza ciałem, t. zn. odłączona od ciała, posiada świadome życie i czucie. O tem, że dusza może samodzielnie myśleć i czuć, wskazują nam liczne miejsca w Starym i Nowym Testamencie. Więcej niż w 15-tu miejscach w Starym Testamencie jest mowa o duszy, nie znajdującej się w połączeniu z ciałem. Posłuchajmy tylko kilka takich przykładów. 1 Król. 17, 21-22 opowiada o wskrzeszeniu syna wdowy w Sarepcie: „Eljasz wołał do Pana, mówiąc: Panie, Boże mój, niechaj się, proszę, wróci dusza dzieciątka tego w ciało jego. I wysłuchał Pan głos Eljaszowy: i wróciła się dusza dzieciącia w ciało jego, i ożyło.“ Ijob 24, 12 mówi: „Ludzie w mieście wzdychają, a dusze zabitych wołają.“ Albo w 33, 18 powiada: „Zahamował duszę jego od dołu.“ W. 28: „Bóg wybawił duszę moją, aby nie zstąpiła do dołu“; w. 30: „aby odwrócił duszę jego od dołu.“ Ps. 42, 6: „Przeczże się smucisz, duszo moja! a przecz sobą trwożysz we mnie?“ Ps. 49, 9: „Drogi jest okup duszy ich.“ Ps. 73, 26: „Choć ciało moje i serce moje ustanie.“ Ps. 84, 3: „Serce moje i ciało moje pochutniwa sobie do Boga żywego.“

Po tych kilku przykładach ze Starego Testamentu, przytoczymy kilka dowodów z Nowego Testamentu. Mat. 10, 28 mówi Chrystus: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą; ale raczej bójcie się tego, który może i duszę i ciało zatracić w piekielnym ogniu.“ Mat. 16, 26: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę

poniósł?“ Łuk. 12, 20 mówi Pan do bogatego rolnika: „Tej nocy upomną się duszy twojej od ciebie.“ W 1 liście Piotra 1, 8-9 jest mowa o zbawieniu wierzących: „Weselcie się radością niewymowną i chwalebną, odnosząc koniec wiary waszej zbawienie dusz.“ Jakób (r. 1, 21) pisze: „Z cichością przyjmijcie słowo wszczepione, które może zbawić dusze wasze.“ Czyż można jeszcze dobitniej wyrazić twierdzenie o istnieniu duszy? Kto z własnej woli nie chce tego widzieć, na tego niema żadnej rady. Wszystkie te i inne biblijne, jasne dowody dla Russla i dla zwiedzionych przez niego ofiar nie są wcale dowodami. Ich umysły są zaślepione i zawładnięte przez niewiarę. Dla nas jest to, co napisane, Słowem Bożem, które stoi wyżej ponad całą ludzką zarozumiałością.

2. Nauka Russla mówi dalej, że z chwilą, kiedy człowiek umiera, całe jego istnienie się kończy. Niema świata pozagrobowego.

Zdaniem jego śmierć nie jest rozłączeniem duszy od ciała, ale zupełnem zniszczeniem człowieka. Opiera się on na zdaniu: „Dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz“ (1 Mojż. 2, 17). — Słowa te wyrzekł Bóg do Adama, jako zagrożenie przed upadkiem w grzech. — Dopiero po zapadnięciu wyroku, po dokonanym upadku możemy zrozumieć, co Pan Bóg miał na myśli pod słowami „Śmiercią umrzesz“. Ponieważ powiedziane jest: „Powrócisz do ziemi, gdyżeś z niej wzięty; boś proch i w proch się obrócisz“ (1 Mojż. 3, 19). Z tego widzimy, że chodzi tu głównie o to, co wraz ze śmiercią przypadnie w udziale człowiekowi, który wzięty był z ziemi i ma do niej powrócić. A zatem ta doczesna śmierć nie jest zniszczeniem całej istoty ludzkiej, lecz tylko odłączeniem duszy od ciała. Ciało człowieka jest śmiertelne. I to jest właśnie sens całego Pisma św. Jezus, wierny świadek, potwierdził to, a co On mówi, jest i będzie zawsze dla nas „Tak“ i „Amen“. Jego słowa są dla nas niezaprzeczonem objawieniem Bożem. Jego mowa jest mową niebios, mową Boga-Ojca.

Ewangelista Łuk. 16, 19 podaje przypowieść Chrystusa o bogaczu i ubogim Łazarzu. Opowiada Jezus o ich życiu tu na ziemi i tam po śmierci. Łazarz umarł doczesną śmiercią, tylko ciało jego umarło, lecz dusza żyje tam i doznaje wszelkiej pociechy, t. zn. za cierpienia w życiu duchowym na ziemi otrzymał wynagrodzenie w niebie na miejscu, zwanem łonem Abrahamowem. (Symboliczne określenie miejsca pobytu zbawionych dusz, gdzie one są pocieszone). Bogacz również umarł. Ciało jego zostało pogrzebane, ale dusza ocknęła się w piekle i cierpiała męki w ogniu. A zatem znajduje się ona tam, gdzie przebywają dusze niewierzących i bezbożnych. Oczywiste, że i tu stara się Russel o wynalezienie innego znaczenia tej przypowieści, w osobie bogacza widząc obrazowe przedstawienie judaizmu, a Łazarza uważając za symbol pogaństwa. Nie potrafi jednak określić, kim są i gdzie są ci 5-ciu braci bogacza. Wyżej powiedziałem już, że jest on mistrzem w paczeniu treści Pisma św., dlatego też konieczne jest przestrzeganie jak największej ostrożności, gdyż „pięknemi słówkami kupią was sobie“, mówi Piotr w swoim 2-gim liście r. 2, 3, a i Paweł wspomina o takich, krórzy fałszują Słowo Boże (2 Kor. 2, 17). My, którzy nie chcemy zadawać gwałtu Słowu Bożemu i zmieniać jego tekstu, widzimy i rozumiemy tak, jak o tem sam Pan sądzi. Nauka o życiu pozagrobowem, gdzie umarli w Panu posiądą wieczną szczęśliwość, a bezbożni żąć będą to, co posieli, jest tu zupełnie jasno i wyraźnie wypowiedziana. A więc dusza żyje, chociaż ciało umarło. To jedno mogłoby nas już zadowolić, a jednak dla tem większego uwydatnienia tej prawdy, przytoczymy jeszcze to, co wyraża Paweł, gdy powiada: „Wolę raczej wyjść z ciała, a iść na mieszkanie do Pana“ (2 Kor. 5, 8). Objawienie św. Jana 20, 4 pokazuje, że dusze pościnanych dla świadectwa Jezusowego i dla Słowa Bożego ożyją i królować będą z Chrystusem tysiąc lat. Z tego widzimy, jak okropnie fałszywą i sprzeczną z Pismem św. jest na tym punkcie ta nauka, zapomocą której

badacze Pisma świętego — a raczej jego fałszerze — chcą uszczęśliwić biedną ludzkość.

3. Dalej twierdzi Russel, że piekło nie istnieje. Z tego też powodu nigdy nie mogą się dosyć nacieszyć bezbożni, którzy chcą nadal trwać przy swem grzesznem życiu; rozumie się, że i my również cieszylibyśmy się ze względu na nich, gdyby tak, jak oni, głosiło Słowo Boże. Ale pozwólmy Słowu Bożemu przemawiać do nas, a wkrótce się przekonamy, że Russel i tu też jest fałszywym prorokiem, który głosi o pokoju tam, gdzie go wcale niema.

Bogacz cierpiał w piekle, a nie w grobie lub w dole, jak tego dowodzi Russel i adwentyści. Znajdujący się po lewicy pójdą na męki wieczne, które przygotowane są djabłu i aniołom jego (Mat. 25, 41). Pan posiada klucze piekła — Ijob 24, 19 powiada: „Przejdzie grzech jego aż do piekła.“ Więcej niż 12 razy jest wspomniane w Biblji o piekle, jako miejscu potępienia. Luter w swem tłomaczeniu też nieraz piekło określa słowem „grób“, ale łatwo jest przecież odróżnić, co należy pod tem rozumieć. Nie ulega tedy najmniejszej wątpliwości, że i to twierdzenie Russla jest fałszywe.

4. Błędna nauka Russla powiada jeszcze: O ile niema piekła, to niema też wiecznych mąk. On uważa, że wieczne męki nie zgadzają się z miłością Bożą, i że w tym wypadku Bóg nie mógłby pozostać Bogiem miłości. Według jego wiedzy naukowej bezbożnych, których musi Bóg w dzień sądu ostatecznego na nowo stworzyć, zniszczyłby On w okamgnieniu. Nowostworzone, — ponieważ co raz istnieć przestało, rzecz prosta, musi być na nowo stworzonem,—z natury rzeczy nie może być jednem i tem samem, co zatracone. Wynika stąd, że nowostworzeni ludzie tacy, jakimi jeszcze dotąd nie byli i w niczem nie zawinili, mieliby być ukarani, niewinnie, na miejscu poprzednich grzeszników, którzy przez śmierć zostali zniszczeni.

Podobnie nielogiczne rozumowanie chce Russel uzgodnić ze sprawiedliwością Bożą.

I tu również zdąża on przemocą do celu. Bóg jest miłością, ale jest także Bogiem świętym i sprawiedliwym. W swej nieskończonej, niezgłębionej Boskiej miłości w Jezusie Chrystusie, utorował i otworzył On drogę ratunku dla upadłego rodu ludzkiego, a zbawienie swoje ofiarowuje On przez głoszenie Ewangelji — tej radosnej nowiny o dziele Syna Bożego, w którego jeśli uwierzymy całem sercem, iż jest jedynym i wszechmogącym Zbawicielem, staniemy się prawdziwemi dziećmi Bożemi, co jest równoznacznem ze stanem zbawienia. (c. d. n.)

Pogańskie pochodzenie kultu Maryi.

Skąd pochodzi nabożeństwo do Maryi, Matki Zbawiciela świata? Czy je ustanowił Chrystus i wymagał tego od swoich naśladowców? Czy nabożeństwo do Maryi zbawienne jest dla ludzi?

Oto pytania, na które po pilnem i bezstronnem zbadaniu warto odpowiedzieć. Jeżeli bowiem nabożeństwo do Maryi jest pochodzenia boskiego i daje zbawienie albo conajmniej dopomaga do niego, w takim razie ludzie, którzy temu się sprzeciwiają, — popełniają straszny błąd, narażając siebie na potępienie. Jeżeli zaś nabożeństwo do Maryi jest pochodzenia pogańskiego, tedy ci, którzy się modlą do Maryi i czczą Jej obrazy, są między poganami i los w wieczności z tymi ostatnimi dzielić będą, czyli będą potępieni. Nasi wygodnisie strasznie powstają przeciwko zwalczaniu nabożeństwa Maryi, a lud nasz nie wie, o co im chodzi. Nie chodzi im bynajmniej o swoje albo ludu zbawienie wieczne, ponieważ pędzą życie takie, przy którem żadne nabożeństwo nic nie pomoże. Tu jest zgoła co innego. Wygodnisie niczego tak się nie obawiają jak tego, by „prosty lud“ straciwszy tę wiarę co ma, nie poturbował ich wygodnego, pełnego rozkoszy i obłudy życia. Oni powiadają: niech lud wierzy w co chce, byleby wierzył, bo jak przestanie wierzyć, tedy dojdzie do anarchji. Otóż płonna obawa. My idziemy za prawdą. My się nie mo-

dlimy do Maryi, ale do Jej Syna i czynimy Jego przykazania, a żaden z nas nie będzie wszczynał anarchji. My tylko nie damy ani złamanego grosza wygodnisiom za odprawianie nabożeństw do Maryi i gdyby tak wszyscy postępowali, nie mieliby wówczas wygodnisie środków do próżniaczego, wygodnego życia, lecz musieliby jąć się pracy, jak i ten lud pracuje. Czy to byłoby źle?

Jak było na początku?

W ciągu pierwszych trzech stuleci istnienia chrześcijaństwa, z pozostałych pism i pomników z owego wieku, nie widać aby pierwotni chrześcijanie mieli jakiekolwiek nabożeństwo do Maryi. Z pośród wierzących niewiast, które miały styczność z Panem Jezusem, a potem z apostołami, a których imiona otoczone aureolą świętości, przechowały się w pismach apostolskich, Marya, matka Jezusowa, nie była w niczem od innych wyróżniana, nigdy w owym czasie nie górowała nad innemi niewiastami. Pozostawała ona niejako w cieniu, a przynajmniej była im równą. Nie mówiąc już o pismach apostołów i ich uczni, t. j. ojców kościoła, którzy nigdy Maryi nie wyróżniali, chcemy tylko zwrócić uwagę na rysunki i rzeźby w katakumbach. Z tych rysunków przedstawiających różne sceny z życia Chrystusa, otoczonego innemi postaciami, nie możemy śród tych ostatnich dostrzec postaci, któraby miała przedstawiać Maryę. Te figury, o których przypuszczano, że przedstawiają Maryę, w rzeczywistości niczem się nie różnią od innych figur przedstawiających modlące się niewiasty. Najstarożytniejsze zaś wizerunki Maryi z Dzieciątkiem Jezus na ręku i klęczącemi przed niemi postaciami, przedstawiają oczywiście składanie przez mędrców wschodu hołdu nie Maryi, lecz Chrystusowi. Wiara pierwotnych chrześcijan, znana z ich pism, nie wskazuje, że Marya była przedmiotem ich czci, a tylko to, że Ją zaliczono narówni z innemi do rzędu świętych niewiast.

Dopiero pod koniec czwartego stulecia napotykamy pierwszy przejaw szczególnego kultu dla Maryi, ale jednocześnie spotrzegamy, że przejaw ten wypłynął z pogańskiego punktu widzenia. Niewiasty pogańskie, które się zrosły z wiarą i czcią dla rozmaitych bogiń, jako to: Dyjany Efeskiej, Afrodyty, Wenus i wielu innych, z przejściem do chrystjanizmu musiały przynieść ze sobą tęsknotę do podobnego kultu, a uznając już w nowej wierze Jezusa za boga, zaczęły, rzecz prosta, patrzyć na Maryę, jako na Matkę Boską i boginię. Wskutek tego utworzyły się w Małej Azji korporacje niewiast-kapłanek Maryi, które ustanowiły też pewne dni uroczyste i nabożeństwa ku Jej czci bardzo podobne do nabożeństw pogańskich, odprawianych w cześć Demetry Kalligenji, która była symbolem niewieściej powagi i macierzyństwa.

Nawrócone do chrześcijaństwa czcicielki tej bogini nie widziały w tem nic złego, by dawniejsze uroczystości były poświęcone ku czci Maryi, nowej bogini. Więc urządzały procesje, w których były noszone obrazy Maryi, ozdobione w różnobarwne kwiaty z towarzyszeniem pieśni religijnych i muzyki ku czci Niepokalanej Matki Boskiej. Święty Epifanjusz, biskup Konstancji, na wyspie Cyprze, wszelkiemi sposobami zwalczał te nabożeństwa, dowodząc, że Marya nie może nawet tej czci dostąpić jak apostołowie, ponieważ nie otrzymała prawa chrzcić, a Chrystus mówiąc do swej Matki „co mnie i tobie niewiasto“ wyraził tem samem, że wspólnoty z bóstwem Marya nie miała.

Zbór baptystów w Poznaniu.

Podnieś się, podnieś, poznański szczycie
Podnieś się wyżej, moja Synai!
„Łomnica“ Goszczyński.

Nasze regularne niedzielne nabożeństwa odbywają się o godzinie 2-ej i pół po południu i Bóg nas błogosławi, gdy się zejdziemy w liczbie 20—30 i więcej dla słuchania Słowa Jego. Ostatnie dwa rozważania o religji Michasa — Sędziów 17, i o religji Micheasza — I Królewska 22, budziły szczególne zainteresowanie słu-

chaczy, wśród których byli i tacy, co stoją na rozdrożu pomiędzy bałwochwalstwem Michasa i szczerą miłością do Boga żywego proroka Micheasza. Kilka przyjaciół przychodzi w każdą niedzielę i prenumeruje „Wolnego Chrześcijanina“. Inni zaś zrażają się nowym tytułem „Wolnego Chrześcijanina“ — Organ baptystów w Polsce. Słówko „baptystów“ jest im cierniem w oku.

Od dziś, 30-go lipca, rozpoczęliśmy nowe zgromadzenia o godzinie wpół do 6-ej wieczorem. Chcemy skupić do pracy dla Zbawcy wszystkich młodych ludzi z naszego grona, tembardziej, że przybyło tu kilku braci ze zborów baptystów i „Евангельск. Христiанъ” z Wołynia do służby wojskowej. Ażeby umożliwić tym braciom i wszystkim, którym wieczorna godzina jest odpowiedniejszą, przychodzić do zgromadzenia wierzących, zakładamy Stowarzyszenie Młodzieży Pojskiej, ufając naszemu Panu, że nam pomoże zaopatrzyć się w potrzebną ilość biblij, śpiewników, w bibljoteczkę, szafę odpowiednią i inne utensilja, niezbędne przy takiej pracy wśród młodych ludzi.

Czego brak najwięcej odczuwamy, jest to dobry chór, któryby wzniosłą pieśnią wśpiewał wiekuistą Ewangelję w dusze spragnione niebiańskich akordów. Gdyby br. Łuck został zwolniony z wojska, to może wnet moglibyśmy wyrzec z poetą Goszczyńskim, iż nasze tutaj głosy

Zlewają się w jedno pienie,
Płyną pod nieba sklepienie
I powracają, jak niebiańskie echa.
I w duszę moją wirem się wtłoczyły,
A wnet harmonją pełną i śmiałą
W struny duszy uderzyły.

K. Libal.

List.

Słonim, dnia 24 lipca 1922 r.

Szanowna Redakcjo!

Czytając pismo „Wolny Chrześcijanin“ sądzę, że i mnie prostemu szeregowcowi, będzie tu wolno zająć głos i wypowiedzieć swoje zdanie.

W tym czasie właśnie, gdy naród przestaje wierzyć w blagą i budzi się do nowego życia, więc ja także jako nowozbudowany, ośmielam się tu poprosić o głos, abym mógł wypowiedzieć co mi najwięcej na sumieniu ciążyło i co mi od lat dziecięcych utkwiło w pamięci.

Sądzę, że mnie nie odrzucicie za to, żem prosty szeregowiec, ponieważ chcę należeć do zdrowomyślących braci i czuję się szczęśliwy, żem się wydostał z rąk, co mnie tak długo trzymali w takiej ciemnocie.

Jednakże przejrzałem i dobrowolnie porzuciłem kościół rzymski, a stargałem te pęta, które mnie dotychczas krępowały ale krępują jeszcze miljony ciemnego ludu.

Mam jednak nadzieję, że i lud ten z czasem to samo uczyni co i ja, bo mam dowód z własnego przekonania, oczem świadczy moja ostatnia spowiedź, którą jeszcze w marcu 1922 roku postanowiłem odbyć. Kiedym tylko przystąpił do konfesjonału, to pierwszem pytaniem spowiednika było, czy czytam Biblję. Mnie to niemało zdziwiło, jednakże odpowiedziałem prawdę, jak na prawdziwego chrześcijanina przystoi, że tak, a wtenczas mój spowiednik zaczął mnie upominać, abym stanowczo dał mu przyrzeczenie, że przestanę czytać, gdyż inaczej nie dostanę rozgrzeszenia, bo pismo to czytają tylko heretycy, najgorsi ludzie, których należy unikać jak najgorszej zarazy, i ty, mówi mój spowiednik, możesz stać się taką zarazą, przez co możesz ściągnąć na siebie nieszczęście. Jednakże ja odpowiedziałem, że przyrzeczenia tego dać nie mogę i natychmiast opuściłem konfesjonał i kościół, oczem nie mówiąc nikomu, postanowiłem już więcej nie chodzić do niego. A że są tacy, którzy chcą nam zakryć światło prawdziwej wiary, jaką nam sam Chrystus pozostawił w swojej Ewangelji, niech posłuży za dowód prawdziwe zdarzenie, które miało miejsce w mym rodzinnym domu, kiedym jeszcze był chłopcem. Wtedy powrócił mój ojciec z Ameryki,

i przywiózł ze sobą Biblję. Podczas święcenia wielkanocnego, gdy ojciec był nieobecny, przyjechał do naszej okolicy ksiądz Andrzej Wojciechowski, z parafji Młodojewo. Gdy on przestąpił próg naszego domu, pierwszy rzut jego oka był na leżącą na stole Biblję i w tej chwili zaniechawszy swoich ceremonji, wziął się skwapliwie do jej czytania, a gdy przeczytał w niej parę wierszy powstał z wielkiem uniesieniem i wrzucił ją w palący się naówczas w piecu ogień i zaczął się po izbie przechadzać jak bohater, który dokonał jak największego dzieła, ponieważ sądził, że już nic z prawdy nie pozostało na świecie. Lecz stała się rzecz dziwna, bo to pismo które wydawało się naszemu ojczulkowi tak nikczemnym, zmartwychwstało i żyje, bo kiedym dożył 21-go roku życia, to pismo dostało mi się do ręki i teraz dopiero dowiedziałem się, co to jest za pismo, o którem jeszcze wtenczas nie miałem pojęcia. Teraz dopiero czuję się szczęśliwym, krocząc śmiało naprzód, bo mam spokojne sumienie, nie lękając się piekła ani djabła, bo wiem, że należę do tych, którzy mają być zbawieni, pamiętając, że Zbawicielem mym jest syn cieśli z Nazaretu.

Szereg. Filipiak Wacław

2 K. C. K. M. 79 p. p. w Słonimie.

Szkółka niedzielna.

Lekcja: Mat. 26, 14-24. (Mat. 26, 25-35 i 26, 36-50).

Wiersz Złoty. „Czuwajcież i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie: duch wprawdzie jest chętny ale ciało mdłe“ (Mat. 26 48).

Dyspozycje:

Treść: Skąpstwo uczni.

(w. 14-16) 1) Chciwość Judasza zgubiła go.
(w. 17-19) 2) Posłuszeństwo i wierność uczni Jezusowych.
3) Co ono nam daje?
(w. 20-24) 4) Własną siłą nic nie uczynimy.
5) Kto rządzi nami?

Literatura duchowna.

Są do nabycia w Tow. „Kompas“ Warszawa-Praga, ul. Targowa 84, następujące pożyteczne dziełka:

„Droga do kultury“, Laskowskiego, szkic społeczno-religijny 65 Mk.
„Religja a wiedza“, K. Howorko 65 „
„Czego uczy nas przeszłość“, Jan Stogarski, praca nagrodzona pierwszą nagrodą 65 „
„Kalendarz Odrodzenia Polski“, zawiera dużo pożytecznej, ciekawej literatury 170 „
„Wyznanie wiary i ustrój ochrzczonych chrześcijan, zwykle zwanych baptystami“ 120 „
„Oświadczenie“, broszurka wyjaśniająca, jaki winien być bezpośredni stosunek do Boga 40 „
„O duchowem przebudzeniu się miasta Sychar“; opowiadanie ewangeliczne, jak pewna kobieta nawróciła całe miasto do Chrystusa 40 „
„Wiara małego chłopczyka“, S. Bortkiewicz, zajmujące opowiadanie, jak mały Adaś nawrócił swojego niewierzącego ojca 50 „
„Zbawienie“, tłomacz. z angielskiego; pewna wskazówka dla tych, co szukają zbawienia 40 „
„Życie i wolność“, pisemko ulotne, ilustrowane, bardzo budujące 15 „
„Ślepota a Chrystus“, odpowiedź na pytanie, kto jest duchowo ślepym 5 „
„Tylko On“, dowody z Ewangelji, że tylko sam Chrystus bezpośrednio zbawia człowieka 5 „
„Janek Gwoździk“, S. Bortkiewicza; opowiadanie świąteczne o nawróceniu się włamywacza-złodzieja 20 „
„Co mówi Bóg o grzechu“; pogląd biblji na grzech 5 „
„Upodobanie Pańskie“; jak się podobać Bogu 5 „
„Prawda o Piśmie św. czyli Biblji“; co o niej mówili najdawniejsi ojcowie kościoła katolickiego 40 „
„Słowo krzyża“; krótkie wyjaśnienie z Ewangelji o znaczeniu śmierci Chrystusa 2 „
„Do akademika polskiego“; dobre rady i wskazówki dla uczącej się młodzieży 20 „
„List do dziewcząt chrześcijańskich“; podobnież 20 „
„Pszenica albo plewy“; broszurka, na postawie której każdy czytelnik może określić czem jest, pszenicą albo plewami 20 „
„Listy św. Piotra“; K. W. Strzelec, gruntowne bezstronne wyjaśnienie nauki tego Apostoła 300 „

„Jezus i dzieci", broszurka, jak Jezus kochał dzieci 10 Mk.
„Wesele"; wyjaśnienie, kto z chrześcijan będzie brał udział w uczcie niebieskiej 10 „
„Kto są fałszywi prorocy i jak ich poznać"; ks. Zorze 10 „
„O zesłaniu Ducha św."; o konieczności posiadania Ducha św. przez każdego chrześcijanina 5 „
Ewangelja św. Marka i Jana —
„Odezwa braterska baptystów amerykańskich" —
„Kalendarzyk czytelników Biblji" —

Ostatnie trzy broszurki wydają się bepłatnie dla tych, którzy nabywają inną literaturę.

Również są do nabycia Biblje i Nowe Testamenty w językach polskim i rosyjskim po cenach bardzo przystępnych.

Sprowadzającym na sumę 3,000 Mk. udzielamy rabatu 10%.

Dzieci Boże, łączcie się w miłości, w wierze, w pracy około zbawienia dusz, w walce o wolność chrześcijańską!

Dom modlitwy we Lwowie

przy ulicy Dzieci Lwowskich № 26 I. p.

Nabożeństwa odbywają się na wzór pierwotnych chrześcijan:

w każdą niedzielę:

o godzinie 10-ej rano wykłady Pisma świętego,

o godzinie 5-ej po południu ewangelizacja,

o godzinie 8-ej wieczorem zgromadzenie chrześcijańskich kobiet,

w każdą środę:

o godzinie 7-ej wieczorem biblijna godzina,

w każdy piątek: godzina modlitwy, na które wszystkich miłośników wiedzy biblijnej zapraszamy.

Wstęp wolny.

Gdzie iść?

Nie idź do teatru, do szynku, do miejsc grzechu, bo tam znajdziesz udręczenie ducha i śmierć wieczną,

ale idź

na słuchanie Słowa Bożego, które wiernie, bez chęci zysków materjalnych i dla twego szczęścia głoszone bywa w zgromadzeniach baptystów polskich w Warszawie przy ul. Grzybowskiej № 54, niedziela godz. 4 i czwartek godz. 7 wieczorem, oraz na Pradze, Targowa № 84, w niedzielę o godzinie 10-tej rano, 7-ej wiecz. i w środę o godzinie 7-ej wieczorem.

Tam znajdziesz spokój ducha i żywot wieczny!

Wykłady Pisma św.

na wzór pierwotnych w wierze ochrzczonych chrześcijan w dobie apostolskiej odbywają się o godzinie 14.30 w każdą niedzielę w kaplicy

w Poznaniu

przy ulicy Przemysłowej № 12.

Wstęp wolny dla wszystkich!

Prosimy wszystkie zbory, oraz pojedyńczych braci i sióstr, o podanie nam adresów do braci i przyjaciół naszych, służących w wojsku, celem wysyłki literatury chrześcijańskiej, oraz korespondencji.

W imieniu „K. O. Ż."

G. Kubik.

Adres: „Kompas, K. O. Ż.", Łódź, ulica Nawrot № 26.

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga, Targowa 84. Nakł. „Związku Woln. Chrześcijan".
Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.
O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Łódź, ulica Nawrot № 26.

Druk Tow. Wyd. „Kompas", Łódź, Nawrot 26.